

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE W II RZECZYPOSPOLITEJ – CZĘŚĆ VIII

Początkiem maja 1935 r. wdrożono istotną dla polskiego sportu reformę. PUWF i PW wprowadził do związków sportowych swoich delegatów. Ich rolą był nadzór nad kwestiami szkoleniowymi oraz wychowawczo-społecznymi w celu ujednoczenia metod szkoleniowych oraz kontroli pracy trenerskiej i instruktorskiej. Ingerencja państwa w społeczną strukturę związków polegała też na podporządkowaniu sobie programów zawodów i kontaktów międzynarodowych, doboru reprezentantów nie tylko pod względem sportowym, ale także moralno-wychowawczym. Delegatem Urzędu do PZŁ został inż. Edward Nehring.

W kilka dni później, w niedzielę 12 maja 1935 r. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie PZŁ przy udziale przedstawicieli 12 klubów z Warszawy, Bielska, Katowic, Cieszyna, Ciechanowa i Zakopanego. Jako delegat PUWF, krótkie przemówienie wygłosił Nehring, omawiając istotę nowej reformy sportu. W trakcie obrad zaakceptowano program prac Związku na najbliższy okres, obejmujący propagandę łyżwiarstwa wśród szerokich mas, sprawy instruktorskie i sędziowskie, przygotowania przedolimpijskie i podniesienie poziomu sportowego. Następnie przyjęto uchwałę zwrócenia się do PUWF o nadanie rekordistce świata Zofii Nehringowej specjalnej nagrody za rozślawienie polskiego łyżwiarstwa na świecie.

Wybrano też nowy Zarząd Związku, w skład którego weszli:

prezes inż. Edward Nehring,
wiceprezes Stefan Grodzki,
wiceprezes kpt. Alfred Theuer (sprawy sportowe),
sekretarz Goldman
referentka łyżwiarstwa kobiecego Hlavickowa,
członkowie – Słojewski, Jerzy Jurkowski, Bujak. Narcyz Pełczyński, por. Muller.

Edward Nehring, z wykształcenia inżynier leśny i prawnik, przez wiele lat był trenerem łyżwiarstwa szybkiego w AZS, WTŁ oraz warszawskiej „Polonii”. Sam również był zawodnikiem specjalizującym się w konkurencjach nieolimpijskich tj. maraton i bieg godzinny. W 1928 r. został wysłany przez PZŁ na szkolenie do Oslo. Wyjazd ten zaowocował szeregiem publikacji w prasie sportowej oraz powstaniem pierwszego w Polsce podręcznika dotyczącego łyżwiarstwa szybkiego. Podczas pracy w „Polonii” prowadził Zofię Dudównę, z którą ożenił się w 1927 r. Był propagatorem sportu kobiecego i to głównie z jego inicjatywy Polska z powodzeniem postulowała o wprowadzenie do łyżwiarstwa szybkiego konkurencji kobiecych. Nehring to najbardziej kontrowersyjna postać w polskim łyżwiarstwie. Z jednej strony niezwykle prężny działacz i propagator polskiego sportu, z drugiej słaby człowiek i ofiara światowej zawieruchy. Matka Edwarda Nehringa — Katarzyna Meng była Rosjanką niemieckiego pochodzenia. Po wybuchu wojny Nehring wbrew woli żony podpisał volkslistę, a po jej zakończeniu został zmuszony do ucieczki z Polski na terytorium Niemiec.

W miesiąc po wyborze nowych władz Związku, w czerwcu 1935 r., w Sztokholmie odbył się XIX Kongres ISU, na którym Polska postulowała wprowadzenie do programu mistrzostw Europy i mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim konkurencji kobiecych. Poparcie tych postulatów przyszło z niespodziewanej strony. Norwegia, która dotychczas sprzeciwiała się wprowadzaniu do zawodów międzynarodowych biegów kobiecych, na kongresie zgłosiła własny wniosek o zmianę regulaminu imprez mistrzowskich i dopuszczeniu biegów pań na trzech dystansach: 500, 1000 i 1500 m. Trzeba jednak zaznaczyć, że już w latach 1933-1935 rozgrywano takie mistrzostwa — ale nieoficjalnie. Wiele czołowych miejsc zajmowały w nich Norweżki, stąd też wynikała przychylność ich rodaków dla polskiego wniosku. Kongres zatwierdził zmiany w programach imprez mistrzowskich i pierwsze oficjalne mistrzostwa świata w kobiecym wieloboju odbyły się w Sztokholmie w 1936 r.

Uznano również polski wkład w rozwój kobiecego łyżwiarstwa szybkiego. Jak donosił „Kuryer Codzienny” z 12 maja 1935 r.:

Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska nadesłała w tych dniach specjalne pismo w którym gratuluje Zofii Nehringowej ustanowionych przez nią w latach ub. rekordów światowych i przesyła oryginalne, bardzo pięknie wykonane dyplomy dla naszej rekordzistki świata.

Dyplomy te dotyczą wyników następujących: 500 m — 1:02 sek. ustanowiony w 1931 r., 1000 m — 2:15,4 ust. w 1929 r., 1000 m — 2:03,6 ust. w 1932 r., 1500 m — 3:28, ust. w 1929 r., 1500 m — 3:10,4, ust. w 1932 r.

W grudniu 1935 r. PKOl podjął ostateczną decyzję, co do składu naszej reprezentacji olimpijskiej na IV ZIO w Garmisch Partenkirchen. Po dwunastu latach przerwy w grupie tej znalazło się miejsce dla łyżwiarza szybkiego — Janusza Kalbarczyka. W oficjalnym komunikacie czytamy również, że:

Polski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do wszystkich związków z prośbą o szczegółowe dane odnośnie zaprawy zimowej (...) W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie akcja zbiórki na fundusz olimpijski. Do komitetów regionalnych wysłane zostaną „złote księgi zbiorok”, zaś delegacja PKOl (...) uda się z główną „złotą księgą zbiórki” najpierw do Pana Prezydenta RP, a następnie do najwyższych dostojników państwowych. (...)

Postanowiono wprowadzić dla wszystkich strój jednakowy, a mianowicie granatowe kurtki, spodnie „pumpy”, białe pończochy, brązowe buciki i białe swetry z czerwoną obwódką.

Już w kilka dni później PZŁ wysłał do Wiednia czwórkę zawodników: Nehringową i Sutyńską oraz Kalbarczyka i Lisieckiego. Mieli oni przygotować się do sezonu na sztucznym torze Wieuereislaulverein. Celem wyjazdu Nehringowej było przygotowanie się do mistrzostw świata kobiet. Kalbarczyk przygotowywał się w Wiedniu do startów w biegach długich. Później, jako próbę przedolimpijską, zaplanowano jego start w mistrzostwach świata w Davos. Wyjazd Sutyńskiej i Lisieckiego miał za zadanie przeszkolenie ich do pracy instruktorskiej. Korzystając z najlepszych zagranicznych wzorców mieli zapoznać się z planowaniem treningu oraz poprawić swoją technikę jazdy. Jednak współpraca z Austriakami nie przebiegała w duchu fair-play. Wzajemne relacje zawodników tak streścił Kalbarczyk:

O tem, aby ktoś z nas mógł jechać za wiedeńskim zawodnikiem nawet niema mowy, bo nie tylko sami na to nie pozwolą, ale ich trenerzy cały czas nad tem czuwają. Dochodzi nawet do tego, że jeżeli który z lepiej do nas nastawionych szybkobiegaczy mimo woli chce udzielić jakiejś wskazówki, to natychmiast zjawia się jakby z pod ziemi wyrosły trener i odciąga go od nas. Z punktu widzenia patriotycznego jest to może nawet zaleta.

Na 37. mistrzostwach świata w wieloboju w Davos zawodnicy startowali na czterech dystansach: 500, 1500, 5000 i 10000 m. Zadaniem Kalbarczyka było uzyskanie jak najwyższej pozycji na dwóch najdłuższych dystansach, na których miał startować w Garmisch Partenkirchen. W pierwszym dniu zawodów zajął 32. miejsce na 500 m, ale na 5000 m był już 12. Zanim przystąpiono w niedzielę do rozegrania biegu na 1500 m, musiano z dużym nakładem sił uprzątnąć z toru olbrzymie masy śniegu, jaki w ciągu nocy pokrył lód, dochodząc do wysokości 40 cm. Śnieg padał w ciągu dnia bez przerwy tak mocno, że po każdym biegu, musiano czyścić tor. W tych bardzo niekorzystnych warunkach, na 1500 m Kalbarczyk zajął 21. pozycję, natomiast na 10000 m zaskoczył wszystkich wyśmienitą dyspozycją, która dała mu miejsce zaraz za podium. Co prawda w generalnej klasyfikacji nasz panczenista zajął 13. miejsce, ale 4. pozycja na 10000 m była wyśmienitą prognozą przed nadchodzącymi ZIO.



*Janusz Kalbarczyk na mistrzostwach świata w Davos w 1936 r.
Po lewej finisz wyścigu na 500 m z Japończykiem Yasuo Kawamura*

Zawody w łyżwiarstwie szybkim podczas ZIO w 1936 r. odbywały się na torze przygotowanym na zamrożonym jeziorze Rießersee, w którym wycięto wielką owalną taflę lodową i oddzielono ją od pozostałej części jeziora otwartą rynną ze stale przepływającą wodą. Powstała w ten sposób pływająca tafla lodu, na której łyżwiarze rozgrywali biegi. Pierwszą konkurencją, w której wystartował nasz reprezentant, był bieg na 5000 m. Tak jego przebieg relacjonował „Kuryer Codzienny”:

Pierwszy występ naszego mistrza w łyżwiarstwie Kalbarczyka w zawodach olimpijskich należy uznać za udany. Startował on w środę (12.02) w biegu na 5 km i osiągnął sukces, zajmując 12-te miejsce. Za Kalbarczykiem znalazło się jeszcze 20 łyżwiarzy, a m.in. również znany łyżwiarz amerykański Schroeder.

Kalbarczyk niewątpliwie mógłby osiągnąć jeszcze lepszy rezultat, ale pierwszą rundę poszedł za szybko, a później nie wytrzymał tempa. Startujący wraz z Kalbarczykiem Fin Ekman został pokonany o blisko 100 m. (...) Kalbarczyk ustanowił dwa rekordy Polski, a mianowicie na 3 km w czasie 5:16,2 i na 5 km w czasie 8:47,7, przyczem ten ostatni rekord jest lepszy od poprzedniego o 11 i pół sek.

Do biegu na 10000 m Kalbarczyk przystąpił bardzo zmotywowany. Konkurencja rozpoczęła się o 9 rano przy 8 stopniach mrozu. Później zaczęło świecić słońce, przed jego biegiem był już upał i na torze pojawiła się woda. Nasz reprezentant startował w parze z Amerykaninem Petersenem. Od startu prowadził i uzyskał znaczącą przewagę. W pewnym momencie Petersen przewrócił się i zrezygnował z rywalizacji. Pomimo samotnej walki z czasem słońcem i coraz wyższą wodą Kalbarczyk uzyskał dobry wynik 17:54,0, co dało mu 9. miejsce. Podczas biegu na 10000 m pobił nie tylko rekord Polski na tym dystansie, ale uzyskał lepszy międzyczas na 5000 m (8:46,0) niż dwa dni wcześniej we właściwym biegu. Nasz zawodnik pokonał 22 łźwiarzy tej klasy co Staksrud, Wazulek, Sandtner, Sames, Wengberg i wielu innych.

Uzyskane wyniki potwierdziły wysoką formę Kalbarczyka, być może byłyby one jeszcze lepsze, gdyby właściwie o niego zadbano. Do Ga-Pa przyjechał dzień przed startem. Po przyjeździe *rzucił się przede wszystkim na jedzenie; 600 zł, które otrzymał na trening nie wystarczyło do końca; przez ostatnie dwa dni Kalbarczyk nie jadał obiadów.*

W Ga-Pa największe sukcesy odniósł Ballangrud. Ten 32-letni Norweg był najlepszy na 500, 5000 i 10 000 m, zaś na 1500 m drugi.



Reklama IV ZIO w 1936. Bieg na 500 m po zamrzniętym jeziorze Rießersee.